

**Komentarz egzegetyczny do 1Mż 22,1-19**  
**5 niedziela Pasyjna / Judica – 2 kwietnia 2017**

**Tłumaczenie:**

1. A po tych wydarzeniach Bóg wypróbował Abrahama i rzekł do niego:  
Abrahamie!  
I odpowiedział:  
Oto jestem.
2. I rzekł:  
Weźże **syna swego, jedynaka swego**, którego kochasz, Izaaka i idź do kraju Moria,  
i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem!
3. I wstał Abraham o poranku,  
i osiodłał osła swojego,  
i wziął dwoje sług swoich ze sobą i Izaaka, **syna swego**,  
i narąbał drzew na całopalenie,  
po czym wstał i **poszedł do miejsca**, o którym powiedział mu Bóg.
4. Trzeciego dnia **podniósł Abraham oczy swoje**  
i **ujrzał to miejsce** z oddali.
5. Wtedy rzekł Abraham do sług swoich:  
Usiądźcie tutaj z osłem!  
A ja i chłopiec **pójdziemy** jeszcze dalej  
i złożymy pokłon,  
i **wrócimy do was**.
6. I wziął Abraham drwa na całopalenie,  
i założył na Izaaka, **syna swego**,  
i wziął w rękę swoją ogień i nóż (rzeźniczy),  
i **poszli oni oboje razem**.
7. Wtedy rzekł Izaak do Abrahama, **ojca swego**:  
**Ojcie mój!**  
I odpowiedział:  
Oto jestem, **synu mój**.

- I rzekł:  
Oto są ogień i drwa, a gdzie baranek na całopalenie?
8. I odpowiedział Abraham:  
Bóg **upatrzy** sobie baranka na całopalenie, **synu mój**.  
**I poszli oni oboje razem.**
9. Gdy przyszedli **na miejsce**, o którym powiedział mu Bóg,  
to zbudował tam Abraham ołtarz  
i związał Izaaka, **syna swego**,  
i położył go na ołtarzu na drwach.
10. Wtedy **wyciągnął** Abraham **rękę swoją**  
i wziął nóż, aby zarżnąć **syna swego**.
11. Ale **zawołał** na niego posłaniec JHWH z nieba  
i rzekł:  
Abrahamie, Abrahamie!  
I odpowiedział:  
Oto jestem.
12. I rzekł:  
Nie **wyciągaj ręki swojej** na chłopca  
i nie rób mu niczego!  
Bo teraz poznałem, że jesteś bojącym się Boga,  
tak że **nie oszczędziłeś syna swego, jedynaka swego** przede mną.
13. Wtedy **podniósł Abraham oczy swoje**  
i **zobaczył**,  
że oto jest 'jeden'\* baran, który zaplątał się w gąszczu swoimi rogami,  
i **poszedł** Abraham,  
i wziął barana,  
i złożył go na ofiarę całopalną zamiast **syna swego**.
14. I **nazwał** Abraham **to miejsce** „JHWH **widzi (upatrzy)**”,  
o którym mówi się do dzisiaj: „Na górze JHWH **ukazuje się**”.
15. Wtedy **zawołał** posłaniec JHWH do Abrahama drugi raz z nieba
16. i rzekł:  
Na siebie poprzysiągłem – wyrocznia JHWH –  
że ponieważ to uczyniłeś (wypełniłeś to słowo)  
i **nie oszczędziłeś syna swego, jedynaka swego**,

17.           na pewno bardzo pobłogosławię ciebie  
              i bardzo pomnożę potomstwo twoje  
              jak gwiazdy na niebie i piasek, który jest na brzegu morza,  
              i weźmie w posiadanie potomstwo twoje bramy wrogów twoich,
18.           i będą błogosławione przez potomstwo twoje wszystkie ludy ziemi,  
              dlatego że usłuchałeś głosu mego!
19.   Gdy wrócił Abraham do sług swoich,  
          to powstałi  
          i poszli razem do Beerszeby,  
          i zamieszkał Abraham w Beerszebie.

\*Bardzo dobrze poświadczona rewokalizacja tekstu (w TM: „za”, co domyślnie miałyby chyba oznaczać „za nim”).  
Kolorem brązowym oznaczano słowa uwypuklające relację ojciec-syn (por. też sufiksy).

### **Komentarz:**

Na tekst kazalny wyznaczone zostały w.1-13, jednak opowiadanie kończy się wraz powrotem Abrahama (w.19) najpierw do sług, pozostawionych z oddali miejsca, do którego miał się udać (zob. w.5), a następnie do Beerszeby (por. 21,31-33, choć w międzyczasie miał przebywać w kraju Filistynów/Filistyńczyków – 21,34, którego granice nie zostały tutaj bliżej nakreślone). Typowe w Biblii Hebrajskiej jest nadawanie nazw miejscom, w którym wydarzyło się coś szczególnego (np. 1Mż 4,17; 19,22; 28,19), stąd nie dziwi, że czyni to także Abraham (w.14). Natomiast powtórne zabranie głosu przez posłańca JHWH, i to po pewnej zwłoce oraz danie mu obietnicy (w.16-18), czy raczej jej powtórzenie i rozszerzenie (por. 12,2-3), zdaje się być redakcyjnym uzupełnieniem opowiadania.

Opowiadanie ma bardzo klarowną budowę, na którą składa się kilka powiązanych ze sobą scen. Niektóre motywy powtarzają się wielokrotnie (by nie umknęły one uwadze w powyższym tłumaczeniu kolorem i podkreśleniami zaznaczono tylko niektóre z nich, a pozostałe można bez trudu rozpoznać po powtarzających się słowach tak w tekście hebrajskim, jak i powyższym tłumaczeniu), nadając pewien rytm całości i każąc nam niejako krok po kroku śledzić każdy moment akcji.

**W.1-2:** wprowadzenie i zawiązanie akcji. Od samego początku czytelnik ma zdawać sobie sprawę, o czym jest to opowiadanie: o Bożej próbie Abrahama (por. Ps 26,2-7),

której celem jest sprawdzenie postawy Abrahama. Jest to informacja narratora dla czytelnika, a czego bohater opowiadana nie może wiedzieć. Bóg woła Abrahama, po czym nakazuje mu udanie się dla kraju Moria, by złożyć w ofierze całopalnej (cały dar spalany jest na ołtarzu) Izaaka. Nazwa kraju zdaje się oznaczać tyle co gorzkość, odnosząc się być może do zasolonej ziemi (por. ten sam rdzeń w 2Mż 15,23), co sugerowałoby obszar na południe od Morza Martwego (tereny edomickie). W 2Krn 3,1 miejsce to – pod wpływem 1Mż 22 – utożsamione zostało (wtórnie) ze Wzgórzem świątynnym w Jerozolimie. Gdyby celem wędrówki i złożenia ofiary było miejsce święte, świątynia, to mielibyśmy do czynienia z pielgrzymką Abrahama – tutaj zaś jest nim jeszcze bliżej nieokreślona góra. Jak straszne jest to polecenie, zdradza rozbudowane określenie Izaaka: Bóg nie ma wątpliwości, że jest ukochanym synem Abrahama, jedynakiem (zob. też wciąż powtarzające się sufiksy wskazujące na bliską relacją łączącą ojca i syna). Abraham i Sara bardzo długo czekali na urodzenie się im dziecka, co stało się w cudowny sposób dopiero wtedy, gdy ludzkie możliwości już dawno zostały wyczerpane (1Mż 17,15-21; 18,1-15; 21,1-8). Izaak był dzieckiem, z którym wiązała się przyszłość rodziny (zob. Boże obietnica w 17,16.19), a dla pierwszych odbiorców opowiadania – ich własne życie: nie byłoby Izraela bez Izaaka. Boże polecenie oznaczało przekreślenie przyszłości Abrahama i Sary, przekreślenie Bożej obietnicy i istnienia ludu izraelskiego w ogóle. O ofiarach z dzieci wspomina 2Krl 3,27, gdy król Moabu w chwili śmiertelnego zagrożenia złożył ofiarę ze swego pierworodnego syna (następcy tronu), która okazała się zresztą skuteczna. (Spalac z dzieci w ogniu miała też ludność wg 2Krl 17,31, sprowadzona do północnego Izraela po wygnaniu miejscowej ludności izraelskiej, ale wcale nie musiało chodzić o ofiary, tym bardziej że ich adresatem było bóstwo fenickie znane dopiero z II w. p.n.e. Podobnie przeprowadzanie dziecka przez ogień nie oznacza składania ofiary, a raczej kremację zwłok. Sdz 11,31 niekoniecznie musi oznaczać złożenie w ofierze, lecz poświęcenie dziewictwa. Jak się wydaje, ofiary z dzieci istniały w Puncie czy Kartaginie, ale ani świadectwa literackie i ikonograficzne, ani wykopaliska nie dostarczają jednoznacznego potwierdzenia takiego zwyczaju, a w każdym razie nie ma po nich śladu w bezpośrednim sąsiedztwie Izraela. Jest o to o tyle zastanawiające, że nie tylko Stary Testament zawiera krytykę ofiar z dzieci. W Starym Testamencie motyw ofiar z dzieci pojawia znów w późnych późnowygnaniowych i powygnaniowych tekstach: Ps 106,37; Iz 57,5 czy Ez 16,20-21; 23,36-39, w których są one symbolem koszmaru bałwochwalstwa.)

**W.3-5:** wyruszenie w podróż i pierwszy etap wędrówki (1. część rozwinięcia akcji). W w.3 krok po kroku szczegółowo opisane zostały przygotowania Abrahama do wyprawy.

Uwagę zwraca, że Izaak nawet przez narratora jest nazywany synem Abrahama (sufiksy, które gdyby chodziło jedynie o informację, byłyby najdalej po w.2 zbędne). Zastanawiające jest, że Abraham zabiera ze sobą dwoje sług, być może ze względu na – jak się okaże – znaczną odległość oraz dla spowolnienia akcji. Od tego momentu góra w kraju Moria nazywana jest „tym miejscem”, tj. słowem, które często oznacza miejsce święte (mające charakter kultowy). Następnie akcja w mgnieniu oka przeskakuje dwa dni, a trzeciego dnia (trzy dni to okres przygotowania czy oczekiwania na coś istotnego, por. 31,22; 34,25; 40,20 czy 2Mż 3,18; 19,11 itd.) Abraham ujrzał z oddali „to miejsce”, co zaznacza koniec pierwszego etapu wędrówki. Pozostawił sługi – jak można się domyślać, z całym ekwipunkiem na podróż, który w ogóle nie został odnotowany, bo ważne są tylko przedmioty służące do złożenia ofiary. Formułuje cel swej wyprawy – proskineza bóstwu. Boże polecenie z w.2, które przecież Abraham zamierzał wypełnić (w.10), sugeruje, że Abraham okłamuje sługi, mówiąc: „wrócimy” (w liczbie mnogiej). Odbiorcy być może odnajdywali w tym nadzieję Abrahama, że próba nie oznacza konieczności zabicia własnego syna.

**w.6-8:** drugi etap wędrówki (2. część rozwinięcia akcji), który odbywają razem już tylko Abraham z Izaakiem. Etap ten został wyróżniony powtórzonym zdaniem „i poszli oni oboje razem”. Zanim jednak przeczytamy o wyruszeniu w dalszą drogę, musimy w szczególności śledzić zabieranie wszystkiego, co potrzebne do złożenia ofiary – czytelnik wie, że nie przez przypadek Izaak, który ponownie nazwany jest „synem jego” (ten fakt ciągle mamy mieć na uwadze!) musi nieść drwa. W czasie dalszej drogi „jesteśmy” świadkami wstrząsającej rozmowy ojca z synem. Jak wcześniej Bóg, tak teraz Izaak zwraca się do Abrahama, który odpowiada w identyczny sposób. Izaak nazywa go swoim ojcem (sufiks!) i pyta się o rzecz oczywistą: mają ze sobą wszystko poza zwierzęciem – barankiem, którego mogliby złożyć w ofierze. Wydaje się, że chcąc nie chcąc, obnaża intencję Abrahama. Odpowiedź Abrahama jest kłamstwem – przecież już wie, kogo ma złożyć w ofierze. A może ma jeszcze nadzieję na to, że najgorsze nie może się wydarzyć. Abraham dwa razy zwraca się do Izaaka jako swego syna („synu mój”). Jednym z kluczowych słów dla całego opowiadania jest czasownik „widzieć” (kolor czerwony w przekładzie), tutaj przetłumaczony jako „upatrzeć”.

**W.9-14:** złożenie ofiary całopalnej (punkt kulminacyjny i rozwiązanie akcji). Ta scena rozpada się na dwie czy trzy części. W pierwszej (**w.9-10**) Abraham przygotowuje ofiarę z Izaaka. Przybycie na wskazane miejsce zaznacza koniec drugiego i ostatniego etapu wędrówki (por. w.4b). Ponownie w szczególności zrelacjonowano przygotowania krok po kroku do złożenia

ofiary, akcja zwalnia do granic wytrzymałości: budowa ołtarza – prawdopodobnie wzniesienie ułożone z kamieni, ułożenie drew i związanie Izaaka ( „syna jego”). Najpóźniej odtąd nie ma wątpliwości, kto jest ofiarą. Zwierząt przed zarżnięciem w darze ofiarniczym nie zwiazywano (nie było takiej potrzeby). Od czasownika (*aqad* utworzono rzeczownik *akeda* (*aqeda<sup>h</sup>*), „związanie”, który pełni obok exodusu centralną rolę w biblijnych tradycjach żydowskich. Po związaniu Abraham ułożył go na drwach, wyciągnął rękę po nóż i wziął go, by zarżnąć „syna swego”. Tą straszną scenę przerywa wołanie posłańca JHWH (druga część w.11-12). Po raz trzeci w tym opowiadaniu mamy do czynienia z dialogiem zaczynającym się taką samą sekwencją: wezwanie po „imieniu” skierowane do Abrahama (inicjatywa rozmowy jest zawsze po drugiej stronie, wyjątkiem jest wydanie polecenia sługom w w.5) i jego odpowiedź „oto jestem” (w.1b-2/7-8a/11-12). Po Bogu i Izaaku zwraca się do niego po imieniu Boży posłaniec. Rolą posłańca było w Starym Testamencie przekazanie wiadomości na odległość („z nieba”), najczęściej jest to wiadomość o pomocy czy ratunku. W w.12 zaciera się rozróżnienie pomiędzy Bogiem a Jego posłańcem, do głosu dochodzi Boże „ja”. Posłaniec powstrzymał kolejny ruch ręki Abrahama, czyli zarżnięcie Izaaka, i zabronił zrobić mu jakkolwiek krzywdę. Bóg bowiem w tym momencie przekonał się o prawdziwym oddaniu Abrahama. „Bać się Boga” oznacza tyle co ufać Mu i być Mu posłusznym, łączy w sobie zaufanie z posłuszeństwem, jego synonimem jest „wierzyć”. Abraham dowiódł swej oddanej wiary, będąc gotów poświęcić syna. W.11-12 wyraźnie nawiązują do w.1b-2, które poza strukturą łączą imię „Abraham” i nazwanie Izaaka „synem twoim (swoim), jedynakiem twoim (swoim)” (suf. w 2. os.). Tworzą więc klamrę obejmującą całą akcję. Próba pokazała, że Abraham jest bezgranicznie wierny i oddany Bogu, co nie zmienia faktu, że była to potworna próba. Abraham (w.13-14, które robią wrażenie rozwiązania akcji, tym bardziej, że wraz z wprowadzeniem z w.1a stoją poza klamrą wyznaczoną dialogami Boga z Abrahamem) drugi raz w tym opowiadaniu „podniósł swoje oczy” (por. w.4), tj. rozejrzał się, dostrzegając dzikiego barana, który nieszczęśliwie zaplątał się w gęstwinie. Abraham musiał pójść jeszcze krok dalej (por. w.3.5.6.8), by pozyskać właściwą ofiarę w miejsce Izaaka („syna swego”). Nazwanie „miejsca”, w którym rozegrał się moment kulminacyjny, zamyka tę scenę. Nazwa ta bazuje na czasowniku „widzieć” (por. w.4.8.13): „JHWH widzi/upatrzy”, przez co Abraham nawiązuje bezpośrednio do, jak się okazało, pozornego kłamstwa z w.8. W ten sposób staje się ono wyznaniem. Co ciekawe, „dzisiaj”, tj. w czasach narratora, nazwa ta ma nieco inny sens, gdyż jest świadectwem tego, że na tej górze Bóg się ukazuje – ten sam czasownik, ale w koniugacji ni. (m.in. Wulgata zdaje się poświadczać

inne odczytywanie tych samych spółgłosek, gdyż tłumaczy go w stronie czynnej: „Bóg upatrzy/będzie widział”). Góra ta jest zatem miejscem świętym, miejscem Bożej teofanii, który przychodzi człowiekowi z pomocą (por. 2Krn 3,1). (Na marginesie można odnotować, że jest to tradycja – w tym opowiadaniu raczej wtórna – związana z namiotem zgromadzenia na pustyni, na Synaju [por. „góra”], co pokazują 4Mż 14,14; 5Mż 31,15 itp., w późniejszych czasach przeniesiona także na świątynię w Jerozolimie, np. Iz 60,2.)

**w.15-18:** Boża obietnica. Po złożeniu przez Abrahama ofiary i nadaniu nazwy-wyznania głos ponownie zabiera posłaniec Boży z nieba, który przekazuje Bożą wyrocznię (sformułowanie typowe dla profetyzmu). Uzasadnienie obietnicy powtarza słowa z w.12 (dosłownie przytoczono ostatnie zdanie z tego wiersza), podkreślając, że Abraham spełnił Boże polecenie (w.16 i powtórzone jeszcze raz na końcu w.18). Z tego względu Bóg uroczyście zapewnia (przysięga na siebie samego), że potomstwo Abrahama stanie się bardzo liczne (typowe porównania: do mnóstwa gwiazd na niebie – por. 15,5; 26,4 itd., i rzadsze do piasku na plaży – np. 32,13). Ciekawe, że uniwersalistyczną obietnicę rozlania się błogosławieństwa na wszystkie narody (por. 18,18) poprzedza zapewnienie od podbiciu warownych miast („bramy”) wrogów, czyli skutecznemu przeciwstawieniu się wrogom. Jak się wydaje, obietnica objęcia narodów Bożym błogosławieństwem ma nie dotyczyć wrogów (por. 12,2-3!), i być może zdradza problem zewnętrznego zagrożenia późniejszego Izraela.

Całość zamyka **w.19** (ostatni element rozwiązania akcji): szybki, nawet jeśli dwuetapowy, powrotu do Beerszeby.

Choć opowiadanie jest dzięki swej budowie bardzo przejrzyste, to jego interpretacja nasycona jest trudnościami. Dlaczego Bóg wystawia na taką straszną próbę Abrahama? Z pewnością opowieść opisuje jednorazowe zdarzenie i wcale nie zakłada możliwości powtarzania takiej próby. Wręcz przeciwnie, jednoznacznie rozstrzygnięto w niej, że Bóg nie chce takich ofiar! Zamiast Izaaka w ofierze został złożony baran. Czy Abraham miał przeżyć na własnej skórze odrzucenie kultowej możliwości składania ofiar z dzieci? W każdym razie bojaźń Bożą, czyli ufność i posłuszeństwo Bogu, może zmuszać do rezygnacji z tego, co wydaje się być gwarancją ludzkiej przyszłości. Centralną rolę odgrywa bowiem niezatrzymanie siebie przez Abrahama niczego, nawet najdroższego syna. Boża obietnica może zostać postawiona pod znakiem zapytania, ale mimo to nie zostaje ona przekreślona. Abraham jest posłuszny Bożemu poleceniu, kurczowo trzyma się Boga, nie mogąc uwierzyć czy nie chcąc wierzyć w to, czego Bóg od niego wymaga (zob. koniec w.5.8). Nie rozumie Boga, mimo to robi wszystko, co trzeba, by złożyć ofiarę.

Wiara nie oznacza jedynie „świętego” spokoju i zabezpieczenia przed wszelkimi nieszczęściami, lecz bywa niełatwą drogą. Abraham zyskał nie tylko pochwałę, ale i obietnicę, że jego potomkowie będą potężnym ludem, któremu nie oprą się jego wrogowie. Ale czy wiedza czytelnika o tym, że jest to „tylko” próba, pozwala znieść to drastyczne opowiadanie? Czy możemy zaakceptować to, czego zażądał Bóg i co uczynił Abraham? Czy kiedykolwiek można by coś takiego zaakceptować? Nawet jeśli była to jedyna w historii, jednorazowa próba, to czy można się z nią pogodzić? Abraham nadając nazwę temu miejscu, radośnie wyznawał, że JHWH wszystko widzi, że od początku upatrzył sobie inną ofiarę! Jego nadzieja, prowadząca nawet do kłamstwa (w.8), została potwierdzona.

Choć w Starym Testamencie spotykamy i inne straszne historie (np. 1Mż 34 z wyrżnięciem wszystkich mieszkańców miasta), to sposób opowiedzenia o ofiarowaniu Izaaka porusza do głębi i każe z zapartym tchem śledzić każdy krok, każdą wymianę zdań, każde drewno, nóż czy ruch ręką. Jednocześnie żaden z bohaterów nie ujawnia swoich emocji, oglądamy „suche fakty”. To prowokowało do wypełniania tzw. „pustych miejsc”, tego czego narrator nie powiedział, a chcielibyśmy się czegoś na ten temat dowiedzieć: emocje Abrahama, reakcję Izaaka na to, że ojciec chciał go zarżnąć, by złożyć w ofierze nieobliczalnemu Bogu, wstrząs Sary, gdy dowiedziała się, co chciał uczynić Abraham itd. Czy takie opowiadanie w ogóle możemy odczytać w Kościele w obecności dzieci?

W tradycji żydowskiej *akeda* i związane z nią przyzwolenie Izaaka, a z nim wszystkich Izraelitów, na związanie, stało się obrazem losu prześladowanych Żydów, którzy mimo wszystko posłusznie trwają przy swoim Bogu, który pozwala na złożenie ich w śmiertelnej ofierze.

W Nowym Testamencie trzy razy nawiązano do tego opowiadania. W Jk 2,21-23 Abraham staje się przykładem, że wiara musi łączyć się z uczynkami i posłuszeństwem Bogu, bo inaczej nie jest wiarą, jest martwa. Według Hbr 11,17-19 Abraham kierował się w wiarą w zmartwychwstanie, licząc na to, że syn zostanie mu zwrócony. Zaś w Rz 8,32 Paweł widzi w nim obraz Bożego działania, który dla naszego zbawienia nie oszczędził swojego Syna. Jeśli jako chrześcijanin jestem w stanie dzisiaj nadal czytać opowiadanie o ofiarowaniu Izaaka, to dlatego że za Abrahamem stoi Bóg, który z miłości do ludzi poszedł krok dalej niż Abraham, wyciągnięta ręka Boże nie została powstrzymana (motyw *akedy*, dobrowolnego przyjęcia przez Jezusa swego losu, odgrywa w tej interpretacji niebagatelną rolę).

1Mż 22 jest tekstem kazalnym na przedostatnią niedzielę okresu pasyjnego *Judica* (poprzedza Niedzielę palmową), czyli „sądź mnie”. Hasło to jest prośbą o Boże ocalenie (z Ps 43).



Akcent teologiczny tej niedzieli spoczywa na odkupieńczej śmierci Jezusa (4Mż 21,4-9; J 11,47-53), który przyjął na siebie swój los (Hbr 5,7-9: *akeda*), a jego drogą mają podążać uczniowie (Mk 10,35-45). W tym kontekście opowiadanie o ofiarowaniu Izaaka mówi o gotowości Boga do ofiarowania samego siebie w osobie Jezusa (por. Rz 8,23) i Jego zgody na *akedę*. Bóg cierpi z powodu, przez i w Jezusie.

Autor: Jakub Sławik